

Dolar w Warszawie
9.700.000

CENA PRENUMERATY:

Miesięcznie	w Łodzi	mk.	3,300.000
"	" kraju	"	4,200.000
"	" zagranicą	"	6,000.000

Odnoszenie do domu 2,500.0 mk. miesięcznie „Kurier Wieczorny” łącznie z „Głosem Polskim”, wraz z odnośnieniem 8,500.000 mk. miesięcznie.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska nr. 106
Telefon nr. 7-99.

W nadchodzący piątek wyjeżdża do Warszawy delegacja magistratu łódzkiego w sprawie funduszków dla bezrobotnych i zorganizowania na terenie naszego miasta tanich kuchni.

część lokalu związkowego, nielegálną literaturę. Rewizja jednak nie potwierdziła podejrzeń, gdyż żadnych obciążających dowodów nie znaleziono. Gospodarz lokalu został jednak zaarrestowany i przesłany do urzędu śledczego.

BERLIN, 28 stycznia. (Pat.) — Pisma podają projekt ustawy o podatkach, jakie rząd zamierza wprowadzić w życie na zasadzie specjalnych pełnomocnictw. Jednym z głównych punktów w tej ustawie jest opodatkowanie zysków, osiągniętych z dewaluacji marki niemieckiej, jak n. p. zysków powstałych ze spłaty zobowiązań hipotecznych według ich wartości nominalnej i t. d. Zyski takie mają być opodatkowane w wysokości od 7 do 12 proc.

WARSZAWA, 29 stycznia (Pał)
Porządek dzienny dzisiejszego po-
rządzenia sejmiku przewiduje mied-
zy innymi oprócz szeregu pierw-
szych czytań oraz motywacji na-
stępujących wniosków:
Przewodzenie komisji w sprawie
projektu ustawy o stosowaniu
taryfy zmian kosztów utrzy-
mania. Dziś odbędzie się również
kolejny ciąg dyskusji nad projek-
tem ustawy o powszechnym ob-
wiązku służby wojskowej.

PARYŻ, 29 stycznia. (Pat.) — francuskie koła polityczne sądzą, że konferencja ambasadorów będzie mogła określić atybuacje wyroków komisji nadreńskiej w sprawie utrzymania porządku i zapewnienia bezpieczeństwa w Pałacu.

RZYM, 29 stycznia. (PAT). — Przecząca tu wiadomościom, jakoby papież przesłał swe kondonacie z wowodu śmierci Lenina.

REWEL, 29 stycznia. (AW). —
prokuratura przysłała akty śled-
cze w sprawie aresztowania 5 po-
łów komunistycznych przyzwy-
dów sejmiku. Wobec tego konwent
sejmowski ma powziąć decyzję w
sprawie zwołania sejmiku, celem u-
zgodnienia sejmowi zajęcia sta-
wiska wobec ostatnich wyda-
nień w Estonii, których rezulta-
tem były masowe aresztowania i
wizje w całym kraju. Podczas
ich rewizji aresztowano m. in. w
Ornacie kilku członków organi-
zacji komunistycznej, p. n. „social-
humanitarnego związku studen-
tów”.

WARSZAWA, 29 stycznia (Pat). Senacka komisja skarbowo - budowlana pod przewodnictwem senatora Adelmiana, przystąpiła dzisiaj do obrad nad preliżnarzem budowlanym na rok 1924. Na dzisiejszym posiedzeniu, po referacie senatora Kasperkiewicza, zatwierdzono budżet sejmu i senatu w zmniejszeniu, ustaleniem ostatecznie przez sejmową komisję budżetową wraz z wnioskami tejże komisji, dotyczącym włączenia gmin do sejmu i senatu do kategorii miast reprezentacji państwowej.

KRAKÓW, 29 stycznia. (Pat).
"Kustrowany Kurjer Codzienny"
nosi, że dnia 26 stycznia r. b.
Chamenix w jeździe szybkiej
łodzie na przestrzeni 5.000 me-
trów przybył jako 6-ty polak
młodszy, członek delegacji amery-
kańskiej, przebywając tę prze-
żnię w 8 minut 55 sekund.

KONSTANTYNOPOL, 28-go
ycznia. (Pat). Rokowania mię-
y Austria i Turcją doprowa-
ły do zawarcia traktatu przy-
żni i handlowego. Traktaty zo-
ną podpisane niezwłocznie.

(li) Przy tendencji b. słabej obracano dolarami na 9800. Na miejscu tałe się odczuwać duże zapotrzebowanie. Akcje w dalszym ciągu bez ruchu.

WARSZAWA, 29 stycznia.
I przedgieldo.

Belgia 400
Holandia 3,610
Kopenhaga 1,573
Londyn 41,200
Now Jork 9,650—9,725
Paryż 445
Praga 287
Szwajcaria 1678
Wiedeń 136
Włochy 422

II przedgłędła.

9800 w przyw. obr. i między bankami
Tendencja słaba.

III przedgłędła.

Bez zmiany.

IV przedgłędła.

Dolar 9,700 w żądanku.
Tendencja słaba.

Na dzisiejszej giełdzie oficjalnie ustalono kursy następujące:

Dolar 9.700—9.600
Belgia 403—400
Holandia 3580
Londyn 42—42,2—41,3
New York 9.700—9650
Paryż 450—440
Praga 276,75—273,425
Szwajcaria 1.700—1.675
Wiedeń 136,75—136
Włochy 425—422
Milionówka 380—425—400
8 proc. p.o. 10—10,25—10
Bony złote 1,4—1,45
Tendencja słaba.

Bank ziemski kred. 1,4
Bank powsz. kred. 400—380—400
Bank przem. pol. 3
Bank dyskontowy 15—15,5—15,75
Bank handlowy 13,5—14
Bank dla h. i przem. 3,6—3,9
Bank kredytowy 1,9—1,5
Bank przem. Lwów 2,1—2,3—2,2
Bank zw. ziemian 575
Bank zw. społ. zar. 19—18—18,5
Bank zachodni 5,25

I przedgłoda.

29 stycznia.
ol. 0.66
wa 0.60
01
11-ga przedkłada
ol. 0.5
wa 0.60
01

LONDYN. 29 stycznia (PAT)—
Na posiedzeniu wspólnej komisji
rozjemczej postanowiono zakoń-
czyć strajk maszynistów i pa-
czycy.

WIEDEŃ, 29 stycznia. (Pat.) —
Wiener Allg. Zeitung“ donosi z
Londynu:

UL. TR AUGUTTA nr. 6. :: TEL. 21-50

który przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicznych po cenach redakcyjnych.

W Agencji Wschodniej można abonować wszystkie **przedgieldy, gieldy i pogieldy** walutowe, akcyjne i towarowe, krajowe i zagraniczne.

Po europejsku zorganizowany wydział ekonomiczny daje gwarancje szybkiego informowania abonentów o kursach giełdowych.

Polecamy abonament „Codziennych Wiadomości Ekonomicznych“, które zawierają giełdy i sprawozdania z rynków handlowych całego świata. „C. W. E.“ dostarczamy abonentom o godz. 3 rano. Notowania giełdowe nadajemy telefonicznie i rozsyłamy cedułki.

Niepewność jutra.

Sytuację, jaką wytworzyła się po zastosowaniu w praktyce projektów sanacyjnych, najlepiej charakteryzuje określenie „niepewność jutra”. Bo doprawdy nikt nie jest pewny jutra. Począwszy od właściciela większości akcji wielkiego przedsiębiorstwa, a skończywszy na robotniku, pracującym dwa lub trzy dni w tygodniu, nikt w Łodzi nie jest pewny jutra, nikt nie wie, ani domyśla się dobrze, co ono przyniesie.

Niepewność ta przejawia się na każdym kroku i w każdym niemal słowie, jakie się — odzwane — słyszy tu i tam.

Ruch handlowy, o ile nie dotyczy dziedziny ściśle związanej z najelementarniejszymi potrzebami, których zaspokojenia nie można odkładać aż do wyjaśnienia się sytuacji, zamarł prawie całkowicie.

Sprzedać, co prawda, chciałby każdy, ale kupić nie chce nikt, słusznie przewidując, że dalszy rozwój wypadków — o ile konsekwentnie utrzymana zostanie dotychczasowa wytworna — musi doprowadzić do gruntownej rewizji przedewszystkiem cen. Wystrubowane nadmiernie w okresie paniki walutowej, kryjąc w sobie nieproporcjonalnie wysoką asekurację przed możliwymi stratami kursowymi, ceny dzisiejsze nie ostoja się w okresie stabilizacji. Trudno bowiem przypuszczać, by kalkulacja, przeprowadzona w warunkach, gdy zaszywało się przy kursie dolara 400 tys., a budżeto przy kursie milion, lub gdy otrzymało się jako zapłatę weksel markowy wartości 10 dolarów, a inkasowało się 3 lub 4 dolary, mogła okazać się właściwą w warunkach rzeczywistej, marnymi giełdowymi nie podtrzymanej stabilizacji.

Jeżeli więc kalkulacja taka jest dziś nierealna, nierealna jest również egzystencja tych wszystkich przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, które na niej byt swój opierały. Służność takiego rozumowania nie ulega wątpliwości i to jeszcze bardziej potęguje niepewność jutra, odczuwaną przedewszystkiem w Łodzi.

Sytuację zaostroża jeszcze aktualny już termin płatności drugiej zaliczki na podatek majątkowy i spodziewany szybki wymiar tego podatku wódcie dla płatników wszelkiej kategorii. Nikt zaś doładnie nie wie, ile każą mu zapłacić i czy będzie mógł, to co mu każą, zapłacić.

Zdawałoby się, że prostym sposobem ożywienia ruchu, byłoby zredukowanie cen do norm, odnośniadających obecnym warunkom i zastosowanie ulg w płaceniu. Głód towarów w szerokich warstwach społeczeństwa jest wielki, co do tego nie ma dwóch zdań. Słaba jest tylko i nieproporcjonalna do dzisiejszych cen, siła kupna tych mas.

Kupiectwo nasze stan ten rozumie, ale wyłączać z niego kogoś nie może. Na przeszkodzie stoi „niepewność jutra”, marki polskiej. Nic dziwnego, dotychczas spekulowało się i liczyło, ja

ko na naturalniejszą w świecie rzecz, na spadek marki. Trudno naraz czynnik ten opuścić w kalkulacji. Dlatego też fala, która w okresie przypływu tak gwałtownie się pętrzyła, nieznacznie tylko i niepostrzeżenie odpływa.

Kupiec nadal jeszcze boi się marki polskiej. Udzieli chętnie kredytu i pójdzie na kompromisy cenikowe, ale w dolarach. Odwołuje zaś, rekrutując się z mas, zarobkujących w markach boi się dolara. Tyle razy na własnej skórze przekonał się o tem, jak dolar pochłaniał cały jego zarobek, że słysząc nie chce o zobowiązaniu dofarowem, nawet przy najdogodniejszych warunkach. Niepewność jutra hamuje wszelki ruch. Jedna strona nie dowierza jutru marki, druga jutru dolara.

Ulegalizowanie zobowiązań złotych, a nawet pewien przymus w tym kierunku sytuacji radykalnie nie zmienia. Zmienić ją może tylko wprowadzenie waluty obiegowej złotej.

„Niepewność jutra” stwarza paradoksalne wprost stosunki na rynku. Z jednej strony brak gotówki na bieżące potrzeby i zobowiązania jest tak wielki, że kupiectwo i przemysł dusi się wprost w nieznośnej sytuacji, z drugiej zaś olbrzymie sumy wolnych marek nie mogą znaleźć lokaty. Dyskonto prywatne z 60 kilku procent spadło do 30, a mimo to z niemożliwością graniczy lokata w dyskoncie kilku miliardów marek. Niepewność jutra na zapłacenie podatku nikt nie zaciągnie zobowiązania wekslowego. Rozumuje bowiem, że w razie dalszej stabilizacji, korzystniej będzie zapłacić kasie skarbowej 2 procent miesięcznie tytułem zwłoki, niż 30 procent za dyskonto. Posiadacz gotówki nie chce znów zaangażować jej na miesiąc za mniej, niż 30 procent, gdyż jeden dzień haussu, jedno drgnienie kursu pozbawi go zarobku, a nawet stratę przyniesie.

Albo drugi paradoks. Składy przepełnione są po brzegi towarami, a kupiec na zapłacenie zobowiązania sprzedaje biżuterię. Towaru na dotychczasowych warunkach nie sprzeda, za obniżeniem złotym nikt nie kupi, za przystępną cenę markowa na kredyt sprzedać się boi. Niech marka się zachwieje, a strata będzie olbrzymia. Lepiej sprzedać walutę, lub biżuterję, otrzymać przynajmniej kurs. Z biżuterią ostatnio jest już dość ciężko. Jubilerzy nie mają gotówki i przyjmują tylko w komis. Złoto jeszcze sprzedać można, ale kamienie i perły na olbrzymie sumy w komisowy sposób szukają kupców.

W normalnych warunkach taka polityka byłaby gospodarczym nonsensem. dziś dla wielu wydaje się jedynym możliwym wyjściem. Jeżeli jednak warunki obecne już zbliżają się do normalnych, skutki takich nonsensów nie każą na siebie czekać.

Niepewność jutra każe jednak często wygrzywać atuty, choć to samo osiągnęłyby się wygrzywając pierwszą z brzegu kolor.

bm.

Lenin, jako uczeń.

W rosyjskim piśmie „Rewolucja Proletariatu” znajdujemy szczegóły z młodości dyktatora, które tu podajemy.

Urządowy „akt kancelarii” dyrektora symbrskiego gimnazjum” wzmiankuje o egzaminie dojrzałości ucznia ósmej klasy Ulianowa.

Lenin posiada doskonale światłocuciwo dojrzałości, tylko logika musiała zawańkować, gdyż z logiki Ulianow otrzymał tylko 4. Ale pomimo to Lenin otrzymał złoty medal. W aktach tych znajdujemy jeszcze inne interesujące

szczegóły. Dyrektorem gimnazjum był wtedy Teodor Kiereński, ojciec Aleksandra Kiereńskiego.

„Bardzo zdolny, pilny i punktualny” takim był Lenin jako gimnazjista. Nikt nigdy nie zauważył w Leninie jakichkolwiek rewolucyjnych skłonności. Wychowanie domowe było surowe, bardzo religijne. Ulianow był wtedy niezmiernie zamknięty w sobie i milczący. Matka czuwała nad nim podczas całego dzieciństwa i nawet podczas dorosłych lat uniwersyteckich.

Atlas Lenina.

Od roku pracuje w Moskwie komisja, złożona z najsłynniejszych sowieckich geografów i socjologów nad wydaniem wielkiego atlasu geograficznego, który uwzględniłby w pierwszej linii rozwój „marksizmu i teorii komunistycznych” na całym obszarze kuli ziemskiej.

Atlas ten zaprojektował Lenin, dlatego też nosić on będzie nazwę „atlasu Lenina”.

Prace nad tem dziełem obliczone są na dwa lata, a do tej chwili gotowa już jest Europa i Ameryka.

Pod względem naukowym praca ta przedstawiałaby się bardzo zajmującą, gdyby istotnie oparta była na ścisłych cyfrach statystycznych.

Tymczasem atlas pomysłany jest przedewszystkiem jako środek, służący do propagandy komunistycznej.

Atlas przekonać ma „niewiernych” o próżnym ich oporze wobec niezmierniej liczby komunistów, rozrzuconych po całym świecie.

Gorkij jest zagadkowy.

Znakomity pisarz rosyjski Maksym Gorkij bawi od szeregu miesięcy w Czechosłowacji, gdzie jest otaczany szczególnym względam i opieką.

Z powodu nadwątłego stanu zdrowia polecił mu lekarze wyjazd do Marienbadu. Tam też odwiedził Gorkija jeden z miejscowych dziennikarzy, chcąc się dowiedzieć, czy sławny pisarz jest monarchistą, czy też bolszewikiem.

Gorkij zastrzegł się wprawdzie przeciwko udzielaniu interwju, ale oświadczył:

— Kiedyś byłem monarchistą, dzisiaj już nim nie jestem. Komunistą także nie jestem — jestem bolszewikiem.

A to jest zasadnicza różnica! Jaka — nie wyjaśni jednak zhałomity autor „Na dnie życia”. Chciał być zagadkowym. Zagadkę to rozwiązał syn Gorkija, dwudziestokiloletni młodzieniec, spędzający miodowe miesiące z swą 17-letnią żoną... w domu ojca. Ojciec, nie chce zamykać sobie możliwości powrotu do Rosji, dla tego mówi tak zagadkowo. Niech pan jednak nie sobie z tego nie robi!

Ilość platyny na świecie.

Według obliczeń pras amerykańskiej, ilość platyny rozporządzałej w Stanach Zjednoczonych w 1921 r., wynosiła 47.000 uncji, w 1922 r. — 65.000 uncji, obecnie zaś około 155.500 uncji, t. j. około 5.000 kilogramów.

Poza tem w ciągu jedenastu miesięcy (od października 1922 r. do września 1923 r.), wydobyto z kopalni na Uralu — według sprawozdania rosyjskiej rady ekonomicznej — 60 i pół pudła platyny.

Obecnie platyna, zjawiająca się na rynkach europejskich, pochodzi przeważnie z tego źródła, jak również od przemysłników, wywożących niewielkie ilości platyny potajemnie z Rosji.

Żelatyna z wodorostów.

Według amerykańskich sprawozdań konsularnych, w Kalifornii wynaleziono niedawno sposób wyrabiania doskonałej żelatyny z wodorostów.

Wodorosty te z gatunku „Gelidium” rosną w morzu, u wybrzeży Kalifornii, na głębokości do dziesięciu stóp, przyczepione do skał podmorskich.

Wydobyte z morza, dają przez zwykłe gotowanie wlekną, przezroczystą, bezwoną żelatynę, to też łatwy ten wyrób nowego produktu morskiego rozszerza się coraz bardziej.

Czytajcie „GŁOS POLSKI”.

Nowa gospodyni w Downingstreet.

Zmiana gabinetu w Anglii po- ciąga za sobą także zmianę mieszkania. Stary minister wyprzedza się, nowy się wprowadza!

Test to prawdziwa rewolucja dla wielu gospodarstw.

Pan domu oczywiście nie wie, le sobie z tego robi. Ale żona jego ma sporo kłopotów.

Mrs. Baldwin może liczyć na sympatię wszystkich gospodyń. Kto się chętnie przeprowadza w styczniu? „Upadek” męża nie bardzo ją wzruszył. Ale przeprowadzka.

— W tym roku — mówi ona — przechodziłam już trzy przeprowadzki! To nie żart dla gospodyni! Ale, mój dom jest tam, gdzie znajduje się moja rodzina. Nie zamierzam się polityka! Cały ciężar gospodarstwa na Downingstreet spada teraz na bardzo

młode i piękne barki córki obecnego premiera, miss Isabel Macdonald. Jest to najmłodsza z gospodyń, jaka kiedykolwiek panowała i rządziła w tym domu. Macdonald jest wdowcem, a córka jego liczy obecnie lat dwadzieścia.

Miss Isabel zupełnie nie przełamuje się swymi nowymi obowiązkami. Kłopotuje się tylko, że nie zachowa równowagi i nowagi, gdy policja będzie salutowała przed nią.

Pozatem, miss Isabel uważa, że goście powinni się trochę stosować do gospodyni. Uczyla się ona naprawdę gospodarstwa, ale tylko w celu prowadzenia ochronej. W domu oca nigdy nieczem się nie zajmowała. Obecnie matczy przeważnie o balach i przyjęciach.

Posłanki w izbie gmin.

Przy otwarciu parlamentu angielskiego można było zobaczyć zespoloną grupę posłanek, których izba gmin ma ogółem osm. Nie można powiedzieć, aby te Right Honorable niewiasty były przekonałym społeczeństwem o polityku, płynącym z wybierania kobiet do izby gmin, lub ujawniły takie, cenne w parlamencie właściwości umysłu kobiecego, jakich nie znajdujemy u mężczyzn. Izba gmin mogła obejść się bez posłanek. Czasami jedna lub druga z nich, zwykłe lady Astor, zabiera głos w sprawach, dotyczących szkolnictwa lub dobroczynności publicznej, zresztą zaś nie zdradzają one swego istnienia w parlamencie, ani w łonie stronnictw. Stanowią jednak dla widzów, siedzących na galeriach przedmiot ciekawości. Świadome tego, że są wystawione na po-

ciisku oczu, troszcza się o to, że ubierają się skromnie, nieodpajacajaco. Naistronniej przedstawia się wzmiankowana lady Astor, zasiadająca po stronie konserwatystów. W pobliżu jej usiedzieć można księżnę of Antholi i panią Hilton Philson, swego czasu aktorkę wodewilową, a dziś czarno ubraną i jakby na kwakierkę pozującą. Na przeciwnej stronie izby zajmują miejsca pani Wintringham, panna Bondfield, na ławach irlandzkich lady Terrington, przystojna, dobrze ubrana dama, a wreszcie wśród dziś u steru państwa stojących labourystów, siwa panna Zuzanna Lawrence i panna Dorota Jewson. Rzadko tylko zbierają się te posłanki razem, bo zwykle dzielą je w izbie poglady polityczne, a poza izbą znaczne różnice społeczne.

Aneksja Krain podbiegunowych.

Rozwój lotnictwa, a przez to coraz większe kurczenie się przestrzeni, dzielących najodleglejsze zakątki świata, wywołał zainteresowanie się państw takimi, nawet terytoriami, które z powodu odległości, bezpłodności i warunków klimatycznych traktowano dotychczas z zupełną obojętnością.

Tak np. niedawno przeszła przez prasę prawie niespostrzeżenie wiadomość, że Anglia wywiesiła swój sztandar na terytoriach, okalających biegun południowy, uznając je przez to za swą własność, obecnie zaś dowiadujemy się z nism amerykańskich o właściwym celu projektowanej na lato roku bieżącego wyprawy amerykańskiego krawownika powietrznego „Shenandoah” na daleką północ.

Oto, na posiedzeniu komisji kongresu amerykańskiego, które odbyło się dnia 19 stycznia, w celu zbadania możliwości zamierzonej podróży sterowca „Shenandoah” sekretarz marynarki, Denby, oświadczył, że głównym celem tej wyprawy jest zbadanie olbrzy-

mich terytoriów, które „powinny stać się własnością Stanów Zjednoczonych”.

„Nadejdzie czas — mówił minister — że część tego terytorium, dotychczas niezbadanego, stanie się podsiadła operacyjna dla aeroplanów. Jeżeli więc my nie sfotografujemy ich i nie przeniesiemy na karty geograficzne, uczyni to bezwzględnie inne państwo w krótkim czasie”.

Uczni, badający krainy podbiegunowe, twierdzą, że oprócz niezmiernych ruchomych pól lodowych, znajdują się tam również wielkie polacie lodu stałego, które wobec tak szybkiego rozwoju lotnictwa mieć będą wielkie znaczenie strategiczne, a być może i handlowe, bo przestrzeń, dzie laca północne krańce Ameryki od północnych krańców Azji, droga na biegun północny, jest daleko krótsza, niż droga przez ocean Atlantyczny i Lodowaty, a kwestia już lat najbliższych jest budowa samolotów, które bez trudności przelatywać będą mogły nad biegunem.

Miasto z 1001 nocy.

Iście bałkowe miasto w sercu Sahary odkrył kanian A. Buchanan, który odbył 7500 mil ang. długą podróż nawskroś tej pustyni i obecnie pokaże je Londynowi na ekranie. Jest to miasto Faczi, zbudowane z krwstaków solnych, gdzie ulice są tylko łokieć szerokie, domy podobne do laski dził, gdzie zwierząt, a mężczyźni chodzą zawołowani i kobiety z całkiem widzialną twarzą. Ludzie tamtejsi odznaczają się nadzwyczajnie delikatnie narzutowaniem rekami i nogami. Kobiety mają zwykle cere tak jasna, jak europejskie, a młodsze niewiasty wychodzą z domów, lecz pracują gorliwie i to za mężczyzn, którzy tylko przyglądają się temu. Welon, jakie nosi pięć brzydka, są to po-

prostu paski cienkiego, czarnego sukna 3 łokieć długiego. Obwiniecie dookoła głowy, sukno to przykrywa usta, nos i uszy.

W fantastycznym tem mieście znaleziono wiele nowych okazów zwierząt, które umieszczono w muzeum historii naturalnej Rotchilda w Tring. W dniu, gdy na ekranie ukaże się po raz pierwszy to krwstakowe miasto, lord Rotchild wygłosi przemówienie o naukowej wartości odkryć. Miedzy innymi ciekawymi okazami jest dziki kot, z głową i pazurami tak ukształtowanymi, że może zaryć się w ziemię niby królik. O wartości tych okazów zwierzęcych w Faczi świadczy wymownie to, że zbiory te ubezpieczono na 20 tys. £ sterlingów.

codziennie od 1-3 po południu.

W godzinach rannych wszystkie giełdy światowe
i wszystkie notowania giełd bawełnianych.

